

Biuletyn Poznanski
 wychodzi co tydzień, z wyjątkiem niedziel i świąt. Cena: 1 sgr. 3 fen. od wierzszaka.
 Połączony egzempl. sprzedaje się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji przy placu Wilhelma, nr. 2.
 Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

„Dziennik”
 Obliczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wierzszaka.
 Połączony egzempl. sprzedaje się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji przy placu Wilhelma, nr. 2.
 Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Nr. 49.

Czwartek 28 lutego 1861.

Nr. 49.

Poznań, 27 lutego. Ledwie przeniknęło do wiadomości propagatorów niemieckiej ojczyzny wszędzie gdzie Niemcowi przysiągła spodboba, że polska ludność Prus Zachodnich myśli petycyonować o ciężko zapoznane prawa i wolności, natychmiast wysypały się po wszystkich niemieckich gazetach artykułki, korespondencyjki i złośliwe insynuacje o nowych agitacjach polskich. Nadwiślanin tak się w tym rozpisuje:

„Polacy Prus Zachodnich, liczniejsi od ludności niemieckiej, wystosowali petycję do sejmu, której treść następująca (motywa opuszczamy):

„Mieszkańcy Prus Zachodnich wnoszą do wysokiej Izby deputowanych najuniższej o uznanie równouprawnienia narodowości niemieckiej i polskiej w Prusach Zachodnich, jako zasadniczej ustawy państwa, a w wykonaniu takowym o zalecenie rządowi:

- 1) Aby dla Prus Zachodnich przynajmniej jeszcze jedno polsko katolickie gimnazjum i to w Lubawie założonem zostało, przez co połowa przynajmniej tych zakładów naukowych istnieć będzie, któremi za czasów Fryderyka II prowincja tutejsza się cieszyła.
- 2) Aby katolicko polskie seminarium nauczycielskie w Kościerzynie urządzone zostało.
- 3) Aby liczbę szkół katolickich elementarnych bezzwłocznie powiększono; zwłaszcza, że to powiększenie tak gwałtowną jest potrzebą.
- 4) Aby celem położenia końca bolesnemu nadwrażeniu praw katolików uchylono zasadę reskryptu ministerjalnego z dnia 13 lutego 1855 r. państwa i kościołowi katolickiemu niebezpieczną i szkodliwą, wedle której przy ustaleniach charakteru konfesyonalnego szkoły, martwa posesya ziemiska norma ma stanowić.
- 5) Aby dalej rozporządzono:

- a) aby język polski we wszystkich klasach katolickich gimnazjów Prus Zachodnich osobny przedmiot naukowy stanowią, a stosownie do tego przy egzaminach klasowych i abiturienckich jako przedmiot egzaminu był uważany;
- b) by nauki w czterech niższych klasach gimnazjalnych uczniom polskiego pochodzenia we wszystkich przedmiotach naukowych, w dwóch zaś wyższych klasach, przynajmniej naukę religii, w polskim języku udzielano;
- c) by we wszystkich szkołach elementarnych, przez dzieci polskich rodzicom powierzanych, nauka w języku ojczystym udzielana, a dla tego wszystkie te instytucje naukowe obsadzone były nauczycielami, którzy język polski dokładnie posiadają;
- d) by nareszcie nadzór nad gimnazjami i szkołami elementarnymi tym tylko radcom szkolnym prowincjonalnym i rejencyjnym i tym tylko inspektorom szkół powiatowych powierzonym był, którzyby doskonale językiem polskim władali.”

„Na wieść o podobnej petycji podnieśli krzyk ludzie niechętni i wszelkiego odmawiający prawa, którzy lada ciewła wyrzec gotowi, że nawet i powietrze nie dla nas Polaków Pan Bóg stworzył, a narobiwszy hafasu po powiatowych pismach, streścili całą swą zawzięć w następującym autorowym oświadczeniu, umieszczonem w niemieckim i polskim języku w Thorner Kreisblatt w nrze 7 tej listki:

„Jak slychać, wzywają niektórzy księża katolicy z ambony do spólnictwa petycji za cel mających utworzenie polskich sądów powiatowych i gimnazyj, jak i zaprowadzenie języka polskiego w naukę i w interesy w Zachodnich Prussach. Różni właściciele dóbr języka polskiego mieli żądać spólnictwa tych petycji od wszystkich swoich komorników, nawet niemieckich i w razie nieprzychylenia się grozić odprawieniem ze służby. Jakim sposobem ten system agitacji by mógł być moralnie usprawiedliwiony i czyli a pókad takowy by mógł być sądzony za zgodny z urzędem tyczących się księży i z prawami kraju, zostawujemy tu przysięg. Ale w każdym razie leży w tym dla dziedziców niemieckich wezwanie do skutecznego pomagania niewinnym ofiarom owój agitacji. Podnawieni zapraszając swoich przyjaciół i sąsiadów niemieckich do spólnictwa tego, oświadczenia oraz publicznie: że każdemu komornikowi lub studentowi niemieckiego i polskiego języka, któryby według nieprzychylenia się do spólnictwa powyższych petycji miał być odprawionym ze służby polskich państw, inne miejsce albo sami dadzą albo okażą.

W Toruniu, 11 lutego 1861 roku.
 H. Donner, w Kamionkach. C. v. Kries, w Sławkowie. Wolff, w Gronowie. M. Weinschenk, w Lulkowie. Elsnier, w Papowie. Spinnageł, w Fozlongu. H. Wegner, w Ostaszewie.”

„Jesteśmy uprzedzeni do oświadczenia z jak największą stanowczością, że żaden z polskich obywateli i posiadaczy ani ludzi gwałtem namawiał do podpisania tejże petycji, ani też robotników i mieszkańców niemieckich, którzy mało gdzie się znajdują, do tego pociągał, tém więcej zaś komukolwiek w jakibądź sposób groził, lub miał spowiedzieć obowiązek. Jesteśmy również uprzedzeni do oświadczenia wyżej przytoczone nazwać wyraźnie czcym i

niegodnym wymysłem, które tak długo za kłamstwo bezwstydy i niecie oszczerstwo, mające kaptować opinią publiczną, będziemy ogłaszali, dopóki podpisani panowie nie stawia dowodów na poparcie swego twierdzenia, do czego ich jak najusilniej i uroczyściej zapożyczamy. Facta loquuntur! Niechże i tu fakta mówią same za sobą i niech okaza, w czym Polacy prawa ludności niemieckiej naruszają, w jaki sposób chcą by najmniejszego uszczerbku niemieckich współmieszkańców; niech fakta okażą dalej, jaka w bronieniu i dopominaniu się swobód, z prawa Boskiego i międzynarodowego płynących, dla Niemców krzywda?”

Dotychczasowego prywatnego docenta przy król. uniwersytecie w Wrocławiu, profesora i prorektora szkoły realnej przy św. Duchu, dr. H. Marbacha, mianowano nadetatowym profesorem w wydziale filozoficznym pomienionego uniwersytetu.

Berlin, 26 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu plenarném izby poselskiej podał deputowany Behrend (z Gdańska) wnioski o reformę prawa hipotecznego, o zmianę postępowania subhastacyjnego i hipotecznego w Pomieraniu i na wyspie Rugii. Wnioski te przekazano komisji sprawiedliwości. Hr. Renard wyczytał marszałkowi zapieczętowane pismo z tém nadmienieniem, że życzy sobie, ażeby zajęcia które tu publicznie rozbiegano, także publicznie rozstrzygnięto. Następnie udzieliła izba traktatowi zawartemu pomiędzy Prusami i państwami celnymi z jednej strony a rzeczą pospolitą paragwajską z drugiej, konstytucyjne przyzwolenie. Ostatnim przedmiotem na porządku dziennym było pierwsze sprawozdanie petycyjne komisji oświecenia. Wszystkie te petycje, które zresztą nie wielkiej były wagi, załatwiono podług wniosku komisji po większej części przejściem do porządku dziennego.

— Pomiędzy kandydatami na posadę ministra domu królewskiego wymieniają dziś i księcia Raciborskiego, dodając, że już nawet w tym względzie rozpoczęto z nim układy.

— U dworu dawano wczoraj wielki obiad, na którym prócz członków rodziny królewskiej znajdowali się książę i księżna Hohenzollern, ministrowie Auerswald i Schleinitz, poseł portugalski przy dworze tutejszym, Don Jozé de Vasconcellos e Souza i wielu innych dygnitarzy. Po skończonym obiedzie udali się książę następcy tronu, książę Hohenzollern i ministrowie Schleinitz i Auerswald do gmachu ministerstwa stanu, gdzie się odbyła rada ministerjalna, która kilka godzin trwała. Również i dziś odbyła się rada ministerjalna o godzinie 11 przed południem.

— Wczoraj pokazały się w obiegu pierwsze świeżo bite talary z popiersiem obecnie panującego króla Wilhelma.

— Pewną jest teraz, że w drugiej połowie miesiąca maja uda się król z królową do Królewca, w celu odebrania homagium. Powracając z Królewca odbędzie król z królową uroczysty wjazd do stolicy. Utrzymują, że do 10 czerwca wszystkie te uroczystości będą ukończone.

— National Ztg donosi, że dotychczasowego pierwszego prokuratora przy sądzie miejskim hr. Lippe mianowano nadprokuratorem a dotychczasowego pierwszego substytuta nadprokuratora dra Schellinga pierwszym prokuratorem przy sądzie miejskim.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 lutego. Donoszą z Kowna o śmierci Chełchowskiego, dyrektora towarzystwa dramatycznego, które w ostatnich czasach w tém mieście bawiło. Sp. Chełchowski dyrygował przed laty dziesięć towarzystwem krakowskim i zjeżdżał wówczas i do Poznania, następnie przez lat kilka we Lwowie zawiadywał teatrem, zawsze czynny i gorliwy o powodzenie i rozwój dramatycznej sztuki. Komorowski, Królikowski, Chómarowski, Rychter, Chomiński i inni znakomici ćwiczyli się w szkole zmarłego.

— W Gaz. Warsz. czytamy: Z Żytomierza donoszą, że tamożne towarzystwo lekarskie, pomimo czasowego oddalenia się prezesa dr. Kuczewskiego, jest bardzo czynne. Dr. Galli, sekretarz towarzystwa, odbywa z kolegami posiedzenia w domu prezesa i gromadzi materiały, a dr. Kuczewski ma w krótkie ogłosić sprawozdanie z dwuletnich prac towarzystwa; dr. Romański ma otworzyć odczyty popularne o anatomii; radzą mu jednak by raczej wziął za przedmiot higienę. Pan Kopczyński, znany chemik, ma się zająć także popularnymi odczytami chemii zastosowanej do sztuki i rzemioł. Sprawił on własne aparaty, urządził laboratorium. Myśl dobra, cel praktyczny, spełnienie jej potrzebne. Tak to nauka stara się krzewić, chociażby nawet ze stratą własnego grosza.

— Z Kijowa, 13 lutego, piszą, że kontrakty do owego dnia prawie nie rozpoczęły, zjazd wszakże jest już liczny. Cukru dowieziono przeszło 200,000 pudów; ceny są wysokie ale cukrownie wyższych żądają, więc układowo jeszcze mało zawarto. Tenże list pisze nam o dążeniu gospodarstw ukraińskich do postępu, o zamianie dawnych machin rolniczych na ulepszone. Według tej korespondencji, pieniędzy w Kijowie krąży wiele, pomimo tego kredyt jest duży.

— Courier du Dimanche zamieszcil następujący list z Warszawy, datowany 30 stycznia r. b. a powtórzony w Czasie:

„Wiedząc jak się zajmujecie we Francji wszystkim, co dotyczy wychowania publicznego, skreślam ci p. redaktorze krótki zarys stanu oświaty w Królestwie Polskim. Niepotrzebuje ci pod tym względem wskazywać dążności rządu rosyjskiego. Zachód zna ją dokładnie i wiemy, że dziś nie wierzycie ani w dobre chęci ani w liberalne zamiary, przyznawane ślepo tym co nami rządzi, jeżeli za obietnicą czyn w ślady nie idzie. Niechaj za mnie same przemawiają fakta.

„Od r. 1831 rząd rosyjski pracował bez przerwy: 1) aby zmniejszyć liczbę szkół, uczniów i zdolnych profesorów; 2) osłabić naukę nieustanną przemianą programów i książek szkolnych i zastąpić język polski w wykładzie językiem rosyjskim; 3) zatrudnić młodzież przedmiotami umiejętnymi i technicznymi, usuwając z wolna na bok nauki klasyczne i literaturę; w końcu szczególnie w nauczaniu historii wprowadzić zamęt pod względem religii i ojczyzny.

„Od r. 1831 ludność przybyła o 30%; liczba zakładów naukowych elementarnych i wyższych w odwrotnym posła stósunku. W r. 1830 było 46 gimnazjów dla młodzieży wyznania rz. katolickiego, 546 profesorów, 11,012 uczniów. W r. 1858 według obliczenia urzędowego bardzo zresztą podejrzanego, wykazano 41 gimnazjów, 379 profesorów i 7000 uczniów. Z drugiej strony był w r. 1830 uniwersytet w Warszawie, szkoła politechniczna, szkoła górnicza, szkoła nauczycieli, szkoły specjalne wojskowe, słowem wykłady wyższego wykształcenia dość liczne odpowiednio do potrzeb kraju. Dziś te zakłady są wszystkie zwinięte. W epoce o której mówimy, było 14 szkół wojewódzkich, 21 szkół okręgowych pod zarządem kongregacji religijnych, nadto gimnazjum utrzymywane kosztem hr. Zamojskiego. Te szkoły ułatwiali klasie uboższej wychowanie dzieci. I te zostały zwinięte. Słowem od r. 1831 a mianowicie od ostatnich lat 10 ziele zwiększało się ciągle i doszło obecnie do ostatecznych krańców. Gdy nadchodzi chwila zapisów szkolnych, dyrektorowie i inspektorowie zakładów naukowych, aby się uchronić od natrętnego nalegania rodziców proszących o przypuszczenie dzieci ich do szkół, stają się niewidzialni przez dwutygodniowy przeciąg trwania zapisów. Aby im oszczędzić tego kłopotu wydane zostało przed kilku laty rozporządzenie wykluczające od uczęszczania do trzech klas wyższych w zakładach naukowych, tych szczególnie, gdzie młodzież klasyczne może pobierać nauki, synów rodziców, którzy nieużywają tytułu szlacheństwa. Lecz ten nawet środek stał się bezsilnym i corocznie liczba kandydatów chcących wstąpić do szkół stósunkowo daleko jest większą niż liczba miejsc przeznaczonych do przyjęcia ich. Przez lat kilka po 1830 istniała jeszcze szkoła prawa w Warszawie równie jak kurs zwany dodatkowy trwający dwa lata. Dziś szkoła ta i kurs zostały zwinięte.

„Kursy szkoły wydziałowej nigdy osmioletnie ograniczone do lat 7, w gimnazjach mających kurs humaniorów program znacznie został ścięziony, nawet w porównaniu z programem istniejącym pod dyktando p. Szypowa, tak jednak znanego z swego systemu wynaradawiania.

„Co się tyczy profesorów dość jest powiedzieć, że jest w tej chwili 50 katedr nieobsadzonych w Królestwie, i że rząd nie przedsięwzię aby zapobiedz temu stanowi rzeczy, bądź przez założenie wyższej szkoły nauczycieli, bądź w inny sposób. Przeciwnie uczniowie najbardziej celujący w uniwersytetach rosyjskich jeżeli są stypendystami rządowymi, zmuszeni są pozostać w Rosji, chociaż skarb Królestwa opłaca kosztą wyższych ich nauk. W potrzebie używani są inspektorowie zakładów naukowych jako zastępcy brakujących profesorów. Środek ten który nikogoby nie zadziwiał we Francji lub w Niemczech, jest w Polsce smiesznością. Inspektorowie szkół nawet wyższych są to po większej części wysłużeni oficerowie rosyjscy, posiadający nieraz zaledwo pierwsze zasady gramatyki ojczystego swego języka.

„Z drugiej strony program nauk jest prawdziwym chaosem, w którym nauki i literatura zmieszane są z przedmiotami, które najmniejszej nie mają styczności z uprawą oświaty. Przez 5 lub 6 godzin tygodniowo poświęconych nauce języka rosyjskiego, młodzież zmuszona jest uczyć się liturgicznego języka słowiańskiego, statystyki szczegółowej i jako szczyt zabałamucenia prawa. Od lat kilku wbrew wszelkiej zasadzie wykształcenia, zaprowadzono trudną tę naukę po szkołach naszych. Dodawszy do tego, że corocznie programy nauk, jak również książki szkolne ulegają zmianie, że każde gimnazjum i każda szkoła ma swój osobny program, mieć można wyobrażenie o zamęcie i obalamuceniu, jakie tym sposobem wprowadzają w umysły uczniów i o trudnościach jakich doznają, jeżeli zmuszeni są przejść z jednego gimnazjum do drugiego. Według przepisów rządowych, wszyscy młodzi profesorowie, którzy skończyli nauki w uniwersytetach rosyjskich (a takich jest bardzo wiele) winni wyklądać w języku rosyjskim. Przepis ten jest jeszcze w całej mocy, a jeżeli nie zawsze wienie jest wykonywany, trzeba śledzić przyczyny tego we wstręcie, jaki młodzi profesorowie mają do tego języka. Zresztą dyrekcja szkolna szczególniejszą swą zwraca uwagę nie na postępek i dobre obyczaje uczniów, lecz na pewne formalności czysto wojskowe, jako to na formę kaszkietów, strzyżenie włosów, liczbę i odstępy guzików przy mundurach, sposób salutowania wysokiej rangi wojskowych, w tych

wszystkich rzeczach okazuje się ona nader surową, lecz odwrotnie pełną jest pobłażania pod względem wakacji, które wynoszą 160 dni w roku, pozostaje przeto tylko 200 dni do nauki, a wiadoma metoda nauczania nie zdoła zastąpić niedostatku czasu. Rząd rosyjski, szczególniejsz odkać kierunek wychowania jest w ręku p. Muchanowa, łoży wszelkie usiłowania, aby młodzież skłonić do nauk dotyczących profesji i czysto technicznych. Aby usprawiedliwić swój system utrzymuje on, że młodzież w Polsce ma wstręt nieprzewyciężony do łaciny. Jest to pretekst niesłuszny w kraju, który w przeszłości tak zaszczytnie uprawiał nauki klasyczne, i gdzie przez ciąg wieków wyższe warstwy społeczeństwa używały zwykle języka Cicerona. Młodzież W. Ks. Pozańskiego, gdzie łacina należy jest wykładana, jest dowodem mylności tego zdania. Chcąc być szczerzym trzeba wyznać, iż pojęto dokładnie uwagę de Maistra, który powiada, że tam gdzie się kończy znajomość łaciny, zaczynają się prawdziwe granice Europy. Pojęto że wykluczenie łaciny zrywa wszelkie węzły z Zachodem i dzieli nas od tradycji religijnych i dawniej cywilizacji narodowej. Dziwić się trzeba, że p. Muchanow tak przeciwny naukom klasycznym, okazuje względy dla sztuk plastycznych jak np. dla malarstwa, lecz wszyscy pamiętają w Warszawie słowa jego: „Niechaj się uczą malować, nie będą myśleć.“ Słowa te więcej mają głębokości niż się na pozór wydaje.

„Wszystkie książki zatwierdzone dla wyższych zakładów naukowych są zarażone duchem ruszczyzny i ortodoksyi. Znana jest oddawna historia polska Pawliczewa, używana jako książka szkolna w gimnazyjach. Na co w tém dziele zakrojono pod względem narodowości naszej, uzupełnionem jest w historii powszechnej pod względem religii. Historia powszechna w skróceniu napisana po rosyjsku przez Smaragdowa jest obowiązującą nietylko w gimnazyjach rosyjskich lecz i w Królestwie. P. Muchanow nie uznał ją za zbyt gwałtowną przeciw katolicyzmowi. Rozkazał on jednemu z swych urzędników przygotować nowe dzieło; można sobie wyobrazić jakie ono było, kiedy minister wychowania publicznego w Petersburgu p. Norów, gdy mu do ocenienia w rękopisie przedłożone zostało, odesłał je jakkolwiek sam gorliwy wyznawca schizmy, dyrektorowi do Warszawy oświadczając, iż książek takich nie może narzucać w kraju, który nie jest prawosławnym. P. Muchanow nie odstąpił jednak od owiej myśli i kazał autorowi rękopisu złagodzić niektóre zbyt jaskrawe ustępy. On to również usiłował przeobrazić biskupów w administratorów odwołalnych przez rząd, on to niechętnym patrzy okiem na resztki unitów chełmskich i mianuje tam rektorami i profesorami seminarjum księży, którzy nauczyli godzić się z schizmą; on narzuca szkołom elementarnym katolickim nauczycieli szkół schizmatycznych, on ciągle pomnaża szkoły protestanckie i znosi zakłady katolickie.

„Niema potrzeby dłużej się rozwodzić nad podobnym systemem. Jakież z tego rząd zbiera owoce. Młodzież nie czerpie w tém wychowaniu ani prawdziwego wykształcenia, ani miłości nauki; będzie ona się później za każdym krokiem ślizgać na drodze obowiązku. W jednym tylko uczuciu nienawiści dla Rosyi utwierdza się. Lecz nie tylko w tém leży niebezpieczeństwo dla Rosyi, lecz jest zarazem wstydem dla Europy, która w r. 1815 wzięła Polskę pod swoje opiekę i zawarowała dla niej prawa, które dziś bez obawy są naruszane.“

— Pisze Gazeta, Warszawska z dnia 20 lutego: Onegdaj, przystąpiono do ustawienia pomnika s. p. Tadeusza Czackiego, nadesłanego z Rzymu przez p. Sosnowskiego. Pomnik ten stanie, jak to wiadomo, w kościele pp. Wizytek, po prawej stronie nawy wchodząc do kościoła. Statua czterech łokci wysokości; podstawa na której stanie, wynosi dwa łokcie wysokości. Ustawieniem zajmują się tużeszy, znany już z prac swoich rzeźbiarz, p. Wyszowski, i zdaje się, że dziś do południa ukończą już to ustawienie.

— Piszą z Żytomierza, że księgarnia i drukarnia Husarowskiego i spółki bardzo jest czynną pod względem wydawnictwa, w każdym razie nieskończenie czynniejszą, niż warszawska; wyszły lub są pod prasą: Kronika Dytmara, Kobieta Kaczowskiego, Pamiętniki Płacznowskiego, z początku b. stulecia, Życie Kardynała Hozjusza, przez Chwaliboga, nakoniec dalszy ciąg Kroniki Nestora, o którą niedawno takie staczano spory i z których, jak nam się zdaje, Nestor tak zwycięzko wyszedł. Widzimy z tego wyliczenia, że Husarowski nie ogranicza się wcale do dzieł elementarnych i beletrystycznych, i że swój obowiązek dobrze rozumie, przyczem ceny bardzo są zniżone zwłaszcza w stosunku do dawniejszych. Podobno p. Al. Groza uproszony przez firmę, osiadłszy, jak się zdaje stale w Żytomierzu, czynnie się przykłada do prac tego wydawnictwa.

— Z Kamieńca Podolskiego z dnia 29 stycznia donoszą o urzędowym otwarciu Towarzystwa lekarskiego. Sala była przepelniona widzami. Naprzd sekretarz Towarzystwa odczytał urzędowe potwierdzenie, potem stósownie do okoliczności przemówił pan Kremer prezes Towarzystwa, co wywołało przemowy biskupa w imieniu duchowieństwa, i p. Pińkowskiego w imieniu obywatelstwa; wreszcie nastąpiła mowa p. Storcowia, i piękna treści medycznej, ale dla publiczności nieprzystępna mowa dr. Baranieckiego.

ROSYA.

Petersburg, 21 lutego. Wielkie zasy snieżne wstrzymują poczty. Zwłaszcza pomiędzy Pskowem a Dynaburgiem komunikacja niesłychanie utrudniona, a dyrekcyja kolei żelaznej wysyła z pociągami robotników dla uprzętnienia śniegów w razie potrzeby.

— Przed niejakim czasem znany wychodźca rosyjski Aleksander Hercen ogłosił po dziennikach londyńskich, że urzędnicy policyjni rosyjscy przybyli umyślnie do Londynu, żeby go mieć na oku. Dla objaśnienia tego, piszą w liście petersburskim co następuje: Od dawna już łamano sobie głowę na tem, skąd mógł Hercen w swoim dzienniku Ko-

łochoł (Dzwon) donosić dokładnie o wszystkim co się dzieje w Rosyi, gdzie przecież korespondencya listowa znajduje się pod tak ścisłą kontrolą. Przed kilkoma tygodniami zdarzyło się, że Kołokoł zamieścił nazwiska wszystkich tajnych agentów policyjnych rządu rosyjskiego (Mógł to być chyba nr. 90), a nawet nie omijając tych co należą do wyższego towarzystwa. Dwa tylko spisy całkowite takich agentów istnieją: jeden z nich znajduje się w ręku cesarza, drugi w ręku księcia Dołgorukowa. Cesarz na wielkie przeto zdziwienie swoje, ujrzawszy niedawno w Kołokole spis tych nazwisk, zawezwał księcia Dołgorukowa o wyjaśnienie, lecz ten nieumiał nic na to powiedzieć. Postanowiono więc wysłać kogoś zręcznego do Londynu, któryby Hercena wybadał i od niego samego wywiedział się, kto mu tę listę osób dostarczył. Misya była trudna, a przeto postanowiono później wysłać za pomienionym agentem innego jeszcze, któryby znów jego pilnował. Po długim pobycie udało się wreszcie pierwszemu z tych agentów zbliżyć się do Hercena i wejść z nim w stosunki. Jednego wieczora wreszcie agent ten przystąpił do rzeczy. „Szczególny też to z pana człowiek, rzekł agent, że tak o wszystkim wiesz. Przy takich stosunkach jakie pan masz, łatwo sobie to lub owo wytłómaczyć; jakim jednak sposobem dostałeś pan do rąk owe listy, tego zaprawdę pojąć nie mogę.“ „Nie pojmiesz pan wielu jeszcze innych rzeczy“ odrzekł z uśmiechem Hercen, „ja wiem daleko więcej; patrz pan“, mówił dalej dziennikarz wyciągając z kieszeni listy i fotografie, „oto jest list i dwa portrety, znasz je pan? Jeden z nich, jak pan widzisz, jest twój własny, a do niego odnosi się list, który mi wyjaśnia powód twojego tu pobytu, drugi portret jest tego, którego za tobą wysłano aby cię śledził.“ To było już nadto. Wysłano wreszcie z Petersburga p. Tymaszew, członka naczelnego komitetu cenzury, jednego z najdolniejszych urzędników. Zaledwie p. Tymaszew przybył do Londynu zupełnie cichaczem i wycpał po podróży nużającej, gdy wpadł mu ostatni numer Daily News do rąk, gdzie Aleksander Hercen donosi światu londyńskiemu o przybyciu p. Tymaszewa do Londynu, i o celu tego przybycia!

Czas podając powyższą relacyą słuszną czyni uwagę, iż lista tajnych agentów policyi rosyjskiej zapewne tylko naczelnym obejmowała, chcąc bowiem ogłosić imiona wszystkich agentów, trzeba by na to wielotomowego dykcjonarza. Zresztą ogłoszenie Hercena w Daily News powtórzone było w nrze 2 Dziennika, pod rubryką Anglii.

AUSTRYA.

Lwów, 22 lutego. Nakazano urzędowi obwodowemu, ażeby z czasów pańszczyzny pozostałe zaległości pościągać. Komisye jeżdżą od wsi do wsi dochodząc, ile każdy chłop lub jego poprzednik z przed 13 laty dłużny dni roboczych, ile kur lub jaj z owego czasu jeszcze nie dopłacił, i czy w ogóle wszelkie należności wówczas zaspokojone. Słusznie Wandlerer niestósowność takich komisji w obecnej chwili mocno nagania, i dopomina się sejmowi, który jedynie takim nadużyciom zapobiedz i ludność galicyjską z nieustannego postrachu wybawić może.

— Dnia 19 lutego w Tarnowie, w kościele Bernardyńskim, odbyto nabożeństwo za 1600 zamordowanych osób w cyrkule tarnowskim w dniach 19, 20 i 21 lutego 1846. Po nabożeństwie cały pochód żałobny z 10,000 ludzi złożony, udał się na cmentarz, gdzie na ustrojonych grobach nieszczęśliwie pomordowanych odspiewał tłum cały pieśń Ujejskiego „Z dymem pożarów“. Następnie pan Rutowski odpowiedniowiedział mowę, poczem wszyscy w największym porządku i ciszy do domów wrócili. Na znak żałoby sklepy kupieckie pozamykano, i najmniejszy nie zaszedł nielał, lubo nie widać było policyi ani patrolów.

O takimże obchodzie piszą do Głosu z Tarnopola 20 lutego: „Wczoraj odbyło się tutaj w kościele parafialnym r. k. nabożeństwo za zabitych w dniach 18, 19 i 20 lutego 1846 roku. Żałobne obchody tego rodzaju mają prócz religijnej niezaprzeczenie jeszcze i społeczną cechę. Z tego patrując się stanowiska nie będzie obojętnym widzieć jakie warstwy towarzyskie były w licznie zapelnionym kościele reprezentowane. Widziałem w nim obywateli wiejskich przybyłych z najodleglejszych powiatów, oświeconych mieszkańców miasta Tarnopola, cały konwikt księży Jezuitów, znaczną część młodzieży gimnazyalnej, dla których obchód ten wstrzymano do godziny 11, niższych urzędników, dużo kobiet, wreszcie kilku Izraelitów pojmujących, że między wszystkimi mieszkańcami kraju musi istnieć konieczna solidarność, jeżeli nadzieje lepszej przyszłości nie mają spełznąć na niczem. Uderzającym był brak wyższych urzędników, bo tych oczywiście nie można posadzić o niepomowanie właściwego pojedynczego znaczenia tego obchodu. Nieprzybycie ich, gdyby chciało rozbierać wszystkie okoliczności, okazałoby się ostatecznie tylko kompromitującym dla rządu. O uczuciach, z jakimi rozeszliśmy się z kościoła, nie widzę potrzeby rozpisywania się. Każdy się ich domyśli. Odnosząc się z naszymi cierpieniami do Boga jako źródła wszelkiego miłosierdzia, zrzekamy się tém samym wszelkich osobistych zawiści i niechęci, pragniemy zjednoczenia i zgody.“

Peszć, 25 lutego. Dziś w nocy patrol policyjny ulicznicy na ulicy Królewskiej napastowali gwizdaniem i kamieniami. Jeden z drabów rozjątrzony, strzelił i zranił w ramię kelniera. Zbiegowisko powstało z okoliczności święta Purim.

FRANCYA.

Paryż, 23 lutego. Wczoraj przyjmował cesarz w Tuilerjach członków trzech ciał politycznych jako też głównych dygnitarzy i urzędników, których natłok był bardzo wielki na pokojach. Głównym przedmiotem powszechniej rozmowy była klęska Mirès; ministrowie byli w zupełnym stanie obłączenia, starano się przez rozmaite podejścia i sztuczne pytania dowiedzieć się od nich jak się właściwie rzeczy

mają, ale nie można było nic z nich wydobyć. Dotychczas wszystko się ogranicza na domysłach co się tyczy istoty przyczyny przytrzymania Mirès. Pierwszym do tego powodem była podobno skarga margrabiego Pontal którego podobno także schwytano; przedewszystkiem Persigny i Baroche nalegali, aby przeciw Mirèsowi śledztwo wytoczyć; przytém powiadają że po uwięzieniu Mirès wiedział się Baroche z ust samego cesarza, że własny syn również w tej sprawie uwikłany. Natychmiast zwrócił sumę 200,000 fr. którą syn jego był przyjął i dał się do dymisyi, składając wszystkie swoje urzędy, cesarz na to nie zezwolił. Mówią także iż pan Baccio dostał 1,800,000 fr. Sędzia śledczy Daniel już od dni kilku znajduje się zebraniem materyałów do procesu i tak dalece już w pracy swęj postąpił, że podobno na przyszły tydzień akt oskarżenia będzie gotowym; prócz Mirès kilku jeszcze wekslarzy (agents de change) pójdzie pod sąd kryminalny zaskarżeni bowiem będą, jak słysząc, o sfałszowanie ksiąg kupieckich i dokumentów. Z innej strony zaręczano dziwić się prócz Mirès tylko jeden z głównych buchalterów niezionym został, chociaż wielu ludzi do śledztwa pociągano, dalej że pan Germiny znalazł wszystkie książki, a szczególnie książkę tytułów w jak największym porządku, wreszcie, że activa dochodzić będą do 45 lub 50 od sta. G. W. W. wny cios spotka pożyczkę turecką, która też głównie przyczyniła się do katastrofy, albowiem wszystkie rozszafowane weksle przypadającej teraz raty pożyczkowej odesłali o skierzy niezapłacone Mirèsowi napowrót. Obiegała także pogłoska, jakoby Mirès usiłował być życie sobie odebrać, że potem z więzienia napisał list do cesarza, obejmujący 23 stronic, aby mu wytłómaczyć swoje położenie i błagał jego pomocy; list ów miał wręczyć cesarzowi książę Pagnac, zięć Mirès, oficer służbowy cesarski, któremu, jak już donosiliśmy, nakazano wracać natychmiast do pułku.

— Ile widać z doniesień dzisiejszych dzienników w Londynie, że konferencya syryjska stawia rząd francuskiemu, tak wielkie, jak się z początku obawiano, wymagania. Wbrew zaczętnym artykułom Morning Posta, gałęzi londyński uwzględni konieczności, wynikające z obecnej położenia Syrii, chociaż będzie się starał nakłonić Francję do natychmiastowego opuszczenia tego kraju. Co do wysłania własnego korpusu, o tém rząd angielski myśleć nie może, niema bowiem teraz wojska na pogotowiu, które mógł rozporządzić, chyba te pułki, które były w Chinie, a któreby nadto długiego czasu potrzebowały, żeby z przyczyn Azyi wschodniej przybyły do Syrii. Prócz tego donoszą z Bejrutu, że tam słysząc o zamiarze oddania Szwajcarów pod zarząd paszy tureckiego, który będzie chrześciańskim rodem.

— W czwartek przyszło w izbie niższej angielskiej rozpraw z powodu położenia obecnego krajów neapolitańskich. Lord Howard wezwał rząd, aby starał się wpłynąć na swego spowodować króla Wiktora Emanuela do powstrzeżenia rozlewu krwi w dawniejszym królestwie Obojga sycylii i miał bacne oko na środki, których rząd sardyński używa celem przywrócenia tamże spokojności. Lord Blistell zwracał, że zalecać ludzkoci królowi W. Emanuelowi byłoby obrazać go całkiem niepotrzebnie, ponieważ odepierał już nakazał generałom swoim, aby postępowali z Sycylią z największą łagodnością; co się tyczy surowości, z którą skarcono kilku powstańców w Abruzzach, była ona służyć wiedliwemu odwetem, za okropności jakich się ci ludzie nie puścili, będąc od tego podżegani przez legitymistów z Rzymu. Przemowę swoją zakończył lord Russell odczytaniem listu posła sardyńskiego, który donosił, że niebawem po zajęciu Gaety w całym królestwie neapolitańskim zaprowadzonym będzie stan prawny i spokojności.

— Rząd sardyński doniósł do Paryża, jako i do innych dworów, że Messyna ogłoszoną została w sieg. r. k. blokady.

— Stósunki rządu francuskiego z Rzymem wcale nie polepszają. Ksiądz Maret, którego rząd mianował skupem w Vannes, a papież potwierdzić nie chce, nie chciał się podać do dymisyi, lecz trwa w postanowieniu. Kardynał Morlot zasądził się przyjąć daną mu posady. Kardynał Morlot zasądził odpowiedzieć na wezwanie z Rzymu, aby złożył godność i urzędy swoje dworskie, że razem z niemi zrzeszczę także godności arcybiskupiej, w skutek czego rząd papieża przestał już podobno nań nalegać.

— Wielkie ćwiczenia wojenne zaczęte i odporne w zię pod Châlons rozpoczną się w połowie miesiąca. Będą w nich miały udział cztery dywizye piechoty, Kierunek naczelnym mieć będzie marszałek książę Magenta.

— Oddziały piechoty i artylerji przeznaczone do chinchiny wypłynęły wczoraj z portu tulońskiego na statku Ariège.

— Hieronim Bonaparte Patterson chce podobno łowić od wyroku trybunału Sekwany wydanego w styczniu 1846.

— Komisya wyznaczona do zbadania planów budowania opery podanych do konkursu przez wielką izbę budowniczych, odrzuciła wszystkie, ale minister najwięcej czterem rysunkom wyznaczył nagrody w ilości 4000, 1500 i 1500 fr.

— Pogrzeb Eugeniusza Scribego odbył się w Warszawie wśród niezmiernego natłoku ludu i całego zastępu powozów. Minister Walewski szedł także za trumną.

— Rozpraw nad adresem rozpocznie senat w czwartek, a ciało przewodawcy we środe.

— Dzienniki poufne Pays i Patrie zaprzeczają siał wieści, jakoby oficerowie francuscy mieli udział w manifestacji, którą lud odbył w Rzymie z powodu zdołania Gaety, a korzystając z tej sposobności odzywają się, że w rękach naganą tego rodzaju objawów.

— Na ostatniem przyjęciu w Tuilerjach miała miejsce

czarną suknią i diadem z dyamentów na głowie... Przewczoraj spuszczone w morze pierwszą fregatę...

Podług wiadomości z Waszyngtonu coraz bardziej wczym staje się rozdział między południem a północą...

ANGLIA.

Londyn, 25 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby oświadczył lord Russell na zapytanie Jamesa, że do...

TURCYA.

Dubrownika, 24 lutego donoszą: Od dwóch tygodni w Turcji panuje niespokojność. Wczoraj wieczorem Mehmed...

AMERYKA.

Washington, 30 stycznia. W nrze 273 z dnia 25 listopada r. był powtórzony Dziennik artykuł z Czasu, w...

Wybory prezydenta, przypadają na pierwszy wtorek czwartego z kolei listopada, w roku przystępnym...

W kwesty niewoli do cynizmu popycha: ona jest pretkstem; ale tendencje i materiały oligarchiczne...

W całym tym ruchu secesyi czy dyzunii najsmutniejszą jest stroną przeniiewierstwo publiczne...

na. Prawda że partya republikańska stanęła pierwszy raz u steru, bo też ona ledwo sześć lat temu jak się organizować...

Południe dawniej obstawało za orzeczeniem we wszelkich kwestyach przez większość, bo białych było mniej...

Nie możemy się z Czasem zgodzić na to że w Ameryce nie ma bezwzględnych abulucjonistów, bo patrzymy na ludzi takich jak Wendel Phillips, James F. Clark...

Dnia 17 stycznia, opuszczona od świata, prawie zapomniana, z sercem pękniętym, za czarną niewdzięczność...

grobie swym kazała położyć kamień z napisem Eliza Gilbert, roku 1861. 42 lat mająca. Dnia 18 stycznia meteor w Illinois, blisko Belveder...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 lutego. W sprawie Stowarzyszenia ekonomów dochodzi nas odezwa, którą poniżej w całości zamieszczamy...

Stowarzyszenie, które się początkowo dla trzech powiatów, wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego, zawiązało...

Ważnym celem tego stowarzyszenia jest udzielanie zasiłków pieniężnych i wyjednywanie nowej posady członkom...

- 1) aby zarząd pośredniczył pomiędzy chlebodawcą a urzędnikiem, który nie w własnej winy utracił miejsce... 2) aby urzędnik, członek Tow., który przez chorobę lub inne...

Co do przeprowadzenia skutecznego zadania drugiego i trzeciego, funduszu na to dostarczą składki bieżące roczne, z których opłacane przez urzędników obracano by na zasiłki...

Blizsze określenie statutów dla całego tego Towarzystwa zależeć będzie od walnego zebrania mającego się odbyć po południu w niedzielę...

Telegramy ostatnie.

Berlin, 27 lutego, godz. 10 min. 50 przed południem. Wczoraj po południu w Warszawie zaszły zbiegowiska...

Raguza, 25 lutego. Liczba powstańców w Suttornie jest tak wielką, że Mehmed pasza nie odważył się na nich natrzeć...

